

MACIEJ DYMKOWSKI

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Wrocław

Z ROZWAŻAŃ PSYCHOLOGA O MYŚLENIU HISTORYCZNYM

Abstract

Maciej Dymkowski: *Considerations of Psychologist about Historical Thinking*

The paper treats about the particular traits of historical thinking, including the role of historian mentality in perception of history.

Key words: historical thinking, lay psychology, lay philosophy of history, mentality of historian

Słowa kluczowe: myślenie historyczne, potoczna psychologia, potoczna historiozofia, mentalność badacza

Myślenie historyczne operuje odniesionymi do ludzkich dziejów obrazami i spostrzeżeniami, przede wszystkim jednak pojęciami. Jest silnie zakotwiczone w języku, ograniczone kategoriami „nacechowanymi” kulturowo. Składa się nań rozwiązywanie problemów typowych dla historiografii, które szeroko wykorzystuje przydatne jej metafory. Z powodu niezbywalnych właściwości myślenia „jako takiego”, ale też ze względu na specyfikę swojego odniesienia przedmiotowego, podlega różnym skrzywieniom i deformacjom¹.

CZERPANIE Z POTOCZNEJ PSYCHOLOGII I HISTORIOZOFII A OSOBLIWOŚCI MYŚLENIA HISTORYCZNEGO

Teoretycy historii akcentują czasem oddziaływanie rozpowszechnionych w danym czasie i miejscu pre-koncepcji procesu historycznego sterujących myśleniem historyków. Choć w rozważaniach tych niemało mówi się o jego osobliwościach, zwykle trudno się tam dopatrzeć odwołań do psychologii akademickiej². A ta rzuca przecież sporo światła

¹ Zob. np. M. Dymkowski, *Skłonności do deformacji poznawczych a interpretacje historyczne*. „Historyka” 39, 2009, s. 3–19; oraz *Afterthoughts on Biases in History Perception*, „Polish Psychological Bulletin” 41, 2010, s. 84–90.

² Ostatnio interesująco, ale bez jakichkolwiek odwołań do niej, pisał o myśleniu historycznym W. Wrzosek (*O myśleniu historycznym*, Bydgoszcz 2009, roz. 2).

na ludzkie myślenie, które bez względu na swoje treści przebiega według określonych reguł.

Jeśli w typowym dyskursie o przeszłości w ogóle dochodzi do przywołania wiedzy psychologicznej, to nawiązania takie bywają zawołowane i ściśle reglamentowane. Można je niekiedy zaobserwować, zwłaszcza przy próbach wyjaśnienia³ zachowań „tamtych ludzi”. Wykorzystywana wówczas wiedza znacznie chętniej czerpana bywa z psychologii potocznej niż z dokonań jej akademickiego odpowiednika.

Ta pierwsza (potoczna) oferuje określone pojmowanie zjawisk i procesów psychicznych cechujących ludzi traktowanych jako bierni uczestnicy lub aktywni aktorzy/twórcy procesu historycznego. Wykorzystujący ją historyk niedokładnie szacuje — podobnie jak wszyscy inni psychologowie „z ulicy” — współzależność ludzkich atrybutów i zachowań oraz sytuacji. Odwołuje się przy tym raczej do rozpowszechnionych w jego środowisku przekonań i stereotypów niż do rzeczywiście przeprowadzanych obserwacji⁴.

Nie tylko czerpie w swoim myśleniu z mało dokładnych koncepcji takiej psychologii, ale też wnioskuje o zachowaniach uczestników/aktorów dziejów z materiałów historycznych, na których powstanie zwykle nie miał żadnego wpływu. Opisywani przezeń ludzie są umiejscowieni w przeszłości, więc twierdzeń orzekających o nich i o ich działaniach nie może testować choćby tak, jak to zwykle czynią w życiu codziennym przeróżni psychologowie „nawini”. Staje w obliczu ogromnej liczby niepodlegających jakiegokolwiek kontroli czynników, które kiedyś wpływały na ludzkie działania konstytuujące zdarzenia historyczne.

Historyk może, oczywiście, świadomie nawiązywać do psychologii akademickiej czy do określonej filozofii historii, traktować wiedzę tam gromadzoną jako swoisty rezerwuuar drogowskazów w swoim myśleniu i dokonywanych interpretacjach. Ale znacznie częściej czerpie z łatwo dostępnych koncepcji przynależnych do potocznych psychologii i historiozofii, rozpowszechnionych w środowiskach intelektualnych typowych dla kręgu kulturowego, którego wpływom jest na co dzień poddawany. *Implicite* przyjmowane tam ogólne koncepcje świata i natury ludzkiej wpływają na jego myślenie i treści sądów orzekających o przeszłości „nasyconej” ludzkimi działaniami, konstytuują wykorzystywane mapy poznawcze i stereotypy oraz — jako metawiedza — wpływają na refleksję nad własnym poznaniem⁵.

Składające się na potoczną historiozofię pre-koncepcje ukierunkowania i przebiegu historii wyznaczają myślenie o niej, określają całościowy obraz zmienności świata. Dominujące metafory historiograficzne „ustawiają” to myślenie i nasycają je konkretnymi treściami — w kręgu kulturowym Zachodu są to przede wszystkim metafory genezy

³ Bywa ono rozmaicie pojmowane; zob. J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, roz. 9. Przy realizacji danych celów pewne rodzaje wyjaśniania jawią się jako bardziej stosowne od innych; zob. J.V. Bouwel, E. Weber, *A Pragmatist Defense of Non-relativistic Explanatory Pluralism in History and Social Science*, „History & Theory” 47, 2008, s. 168–182.

⁴ Zob. zwłaszcza R.E. Nisbett, L. Ross, *Human Inferences: Strategies and Shortcomings of Social Judgments*, New Jersey 1980.

⁵ Zob. np. K. Lachowicz-Tabaczek, *Potoczne koncepcje świata i natury ludzkiej jako metawiedza i metaregulator działania*, w: *Motywacje umysłu*, red. A. Kolańczyk, B. Wojciszke, Sopot 2010, s. 31–46.

i rozwoju⁶. Każdy z tradycyjnie pojawiających się tu modeli procesu historycznego ma swoje słabości, żaden nie wystarcza do adekwatnego jego opisu i eksplikacji⁷.

Aktywność poznawcza historyka jest zorganizowana przez doświadczanie czasu, które z perspektywy psychologicznej można traktować jako efekt interakcji pamięci i myślenia⁸. Doświadczanie to dostarcza ram dla dywagacji o przeszłości. Nie ma jednego, wspólnego dla wszystkich poczucia czasu. Funkcjonują różne jego koncepcje, niekiedy wzajemnie się przenikające. Zakorzeniona na Zachodzie percepcja relacji przyczynowo-skutkowych między wydarzeniami historycznymi ma wyraźne odniesienia temporalne, jest powiązana z wykrzywianiem (skracaniem) czasu kreowanego w umyśle⁹.

W rozmaitych kulturach i epokach bywał on odmiennie mierzony i przeżywany, niekiedy można nawet mówić o braku jego poczucia. Różnie odczuwano dynamikę jego upływu, co oddziaływało na percepcję „pulsowania” historii, jak też na dobór kryteriów jej periodyzacji. Dopiero radykalny wzrost dokładności pomiaru czasu w świecie nowożytnego Zachodu spowodował upowszechnienie się jego abstrakcyjnej wizji jako jednolicie podzielonego, wpływającego regularnie i równomiernie¹⁰.

O zróżnicowaniu potocznych historiozofii można się sporo dowiedzieć sięgając do nauk społecznych oraz rozważań teoretyków historii¹¹; poznawczo doniosłych ustaleń dostarczają też wyniki porównawczych badań psychologów międzykulturowych. Ukazują one koherentną panoramę różnic w spostrzeganiu przeszłości przez ludzi socjalizowanych w odmiennych kręgach kulturowych; zwłaszcza potoczne historiozofie charakterystyczne dla indywidualistycznego Zachodu różnią się wyraźnie od ich odpowiedników na kolektywistycznym Wschodzie, od wieków pozostającym w orbicie wpływów kultury chińskiej. Te odmienności mogą mieć spory wpływ na poznawczą aktywność profesjonalnych historyków funkcjonujących w tych zasadniczo odmiennych środowiskach kulturowych.

Już wśród greckich filozofów z klasycznej starożytności można napotkać różne koncepcje historiozoficzne. Później, w długich okresach dziejów Zachodu, często współwystępowały odmiennie ich warianty, zwłaszcza wizja pierwotna świata bez historii,

⁶ W. Wrzosek, *Historia — kultura — metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, wyd. 2, Wrocław 2010.

⁷ Według Haydena White’a (*Kosmos, chaos i następstwo w przedstawieniu historiologicznym*, w: *Pamięć etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych*, red. E. Domańska, Poznań 2006, s. 85–102) chodzi o modele: linearny, cykliczny, dualistyczny i fraktalny, konfrontowane z zupełnie nienadającymi się do opisu tego procesu modelami chaosu i niezmienności.

⁸ C. Nosal, B. Balcár, *Czas psychologiczny: wymiary, struktura, konsekwencje*, Warszawa 2004. Szeroko wykorzystująca metafory reprezentacja czasu w umyśle silnie zależy od emocji; zob. J. Richmond, C.J. Wilson i J. Zinken, *A Feeling of the Future: How Does Agency in Time Metaphors Relate to Feelings?*, „European Journal of Social Psychology” 42, 2012, s. 813–823.

⁹ D. Faro, A.L. McGill, R. Hastie, *Naive Theories of Causal Force and Compression of Elapsed Time Judgments*, „Journal of Personality and Social Psychology” 98, 2010, s. 683–701.

¹⁰ Zob. G. J. Whitrow, *Czas w dziejach. Poglądy na czas od prehistorii po dzień dzisiejszy*, Warszawa 2004; też M. Kula, *Zegarek historyka*, Warszawa 2001. Odczuwanie czasu i stosunek do zmian bywały odmiennie nawet w ramach tych samych epok; np. wśród starożytnych filozofów greckich znaleźć można bardzo różne stanowiska w tym zakresie.

¹¹ Zob. np. K. Zamorski, *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Kraków 2008, roz. 5, o tzw. refleksji pierwszej (przednaukowej) w kulturach penetrowanych przez antropologów kulturowych; też J. Topolski, *Świat bez historii*, Poznań 1998, roz. 2 i 3.

wizja zmian cyklicznych oraz wizja zmian linearych¹². Potoczne historiozofie rozpoznane współcześnie jawią się jako kontynuacja ich odpowiedników dominujących tu przez wieki wśród elit, za to jako odmienne od występujących w dalekowschodniej Azji.

Myślenie tamtych ludzi różni się od wychowywanych na Zachodzie pod różnymi względami, w tym przypisywaniem społecznej rzeczywistości większej złożoności i zmienności oraz spostrzeganiem jej bardziej całościowo. Co tu szczególnie ważne, ludzie Dalekiego Wschodu specyficznie spostrzegają przeszłość i myślą o niej. Odmienność od ludzi Zachodu lokują źródła działań uczestników historii raczej w zmieniających się sytuacjach niż w nich samych, wystrzegają się ignorowania czy choćby bagatelizowania kontekstu. Przeszłość jest dla nich szczególnie ważna, stanowi zasadniczy układ odniesienia dla interpretacji terażniejszości. Chętniej od ludzi Zachodu, przywiązanych do linearnej percepcji wpływu czasu i bardziej skorych do ekstrapolacji na przyszłość wcześniej spostrzeganych regularności, dopuszczają ich zmienność, fluktuację reguł zachodzących zmian. Poważnie liczą się z możliwością, że dana tendencja (wzrost lub spadek w danym wymiarze) jest jedynie lokalna. Zmiany umiejscowione w przeszłości spostrzegają jako przebiegające cyklicznie, dopuszczają też modyfikację w przyszłości zaobserwowanej dotąd tendencji, jej zanik lub nawet odwrócenie¹³. Jeśli historycy są ukształtowani w środowisku podzielającym tego rodzaju ogólne koncepcje zmian w czasie, można oczekiwać, że ujawnią przystające do nich myślenie¹⁴.

Dominujące w danym miejscu i czasie schematy tych zmian dostarczają kryteriów selekcji i hierarchizacji ważności przyczyn wyjaśnianych wydarzeń historycznych. Na przykład te z nich, które są oddalone w czasie, bywają przez ludzi Zachodu niedooceniowane bądź pomijane. Przesadnie akcentuje się tu znaczenie przyczyn bliższych bądź wręcz bezpośrednio poprzedzających wyjaśniane wydarzenie kosztem dalszych, które oddziałują nań długofalowo i zarazem pośrednio. Te pierwsze, jako wyraziste, przyciągają uwagę i mogą odgrywać przesadnie dużą rolę w wykorzystywanym schemacie wyjaśniania¹⁵.

¹² Zob. J. Topolski, *op. cit.*; K. Zamorski, *op. cit.*

¹³ L.J. Ji, T. Guo, Z. Zhang, D. Messervey, *Looking into the Past: Cultural Differences in Perception and Representation of the Past*, "Journal of Personality and Social Psychology" 96, 2009, s. 761–769; R. E. Nisbett, *Geografia myślenia. Dlaczego ludzie Wschodu i Zachodu myślą inaczej*, Sopot 2009, roz. 4. Wyniki badań nad dziećmi (Chińczykami i Kanadyjczykami pochodzenia europejskiego) wskazują, że międzykulturowe różnice potocznych koncepcji zmian rosną wraz z ich wiekiem; zob. L.J. Ji, *The Leopard Cannot Change his Spots, or Can He? Culture and the Development of Lay Theories of Change*, "Personality and Social Psychology Bulletin" 34, 2008, s. 613–622.

¹⁴ O osobliwościach chińskiej historiografii zob. np. C.-C. Huang, *The Defining Character of Chinese Historical Thinking*, „History & Theory” 46, 2007, s. 180–188.

¹⁵ F. Voss, J. Wiley, *Expertise in History*, w: *The Cambridge Handbook of Expertise and Expert Performance*, red. K.A. Ericsson, N. Charness, P.J. Feltovich, R.R. Hoffman, New York 2006, s. 580. Jednak wyniki badań wskazują też (D.J. Hilton, J. McClure, R.M. Sutton, *Selecting Explanations from Causal Chains: Do Statistical Principles Explain Preferences for Voluntary Causes?*, „European Journal of Social Psychology” 40, 2010, s. 383–400), że o ile rzeczywiście szczególnie chętnie przywołujemy w wyjaśnianiu końcowego ogniwa w łańcuchu przyczynowym wydarzenie bliższe, to jednak odległa przyczyna jest preferowana nad bezpośrednio poprzedzającą to, co wyjaśniane, gdy jest nią czynność aktora historii spostrzegana jako rezultat poprzedzonego rozważaniami swobodnego wyboru.

Szczególnie brzemienny w skutki dla myślenia historycznego bywa tzw. efekt patrzenia wstecz (*hindsight effect*). Polega on na *ex post* przeszacowywaniu szans zajścia wydarzeń, które rzeczywiście zaszły, oraz zaniżaniu prawdopodobieństwa zajścia tych, które nie wystąpiły, i dlatego sprzyja deterministycznej interpretacji procesu historycznego. Efekt ten obserwuje się również u charakteryzujących się odmienną od zachodniej mentalnością ludzi Dalekiego Wschodu, a nawet zauważa się u nich jego nasilenie¹⁶.

Psychologowie głównego nurtu zwykli traktować człowieka jako intuicyjnego badacza, który testuje swoje przekonania o świecie społecznym zgodnie z regułami dostępnej mu psychologii potocznej. Charakteryzuje się on licznymi ograniczeniami w pobieraniu i przetwarzaniu informacji, niezwykłe właściwości jego umysłu owocują deformacjami percepcji tego świata. Zazwyczaj myśli subiektywnie racjonalnie, ale wykorzystuje tylko nieliczne dostępne wskazówki, przydatne przy kierowaniu swoimi zachowaniami¹⁷. Wielokrotnie empirycznie potwierdzano występowanie jedynie słabych powiązań tych ostatnich z postawami i dyspozycjami, za to silne ich uzależnienie od zmiennych sytuacji¹⁸.

W świetle wyników wielu badań tylko z rzadka, po spełnieniu szeregu warunków człowiek staje się podmiotem względnie niezależnym od ograniczeń wewnętrznych i zewnętrznych. Zazwyczaj ma niewielki i wielorako zapośredniczony dostęp nawet do własnych procesów psychicznych, świadomie kontroluje głównie końcowe etapy przetwarzania informacji¹⁹. Ważne miejsce w jego funkcjonowaniu psychicznym i zachowaniach zajmuje automatyczne ich przetwarzanie, przebiegające poza kontrolą świadomości, refleksyjna regulacja psychiczna odgrywa mniejszą rolę i pojawia się rzadziej²⁰.

Skoro jednak w rozwijanej na Zachodzie humanistyce powszechnie przypisuje się jednostce daleko posuniętą autonomię i podmiotowość, trudno się dziwić, że ukształtowani tu badacze ludzkich dziejów przesadnie często rozpoznają w niej ich aktywnego kreatora. Wiara w przemożną rolę procesów intencjonalno-wolicjonalnych, w ignorujące środowiskowe ograniczenia sprawstwo własnych działań i daleko posuniętą nad nimi kontrolę jawi się jako złudzenie rozpowszechnione i mocno utrwalone na indywidualistycznym Zachodzie²¹. Ludzie tu socjalizowani skłonni są uważać się za w pełni autonomiczne podmioty nawet wówczas, gdy nie mają wpływu na bieg zdarzeń lub jest on bardzo niewielki. Wykorzystują w tym celu stosowne racjonalizacje i odpowiednio deformują swój autowizerunek.

¹⁶ R.E. Nisbett, *Geografia myślenia*, op. cit., roz. 5.

¹⁷ R.E. Nisbett, L. Ross, *Human Inferences*, op. cit.

¹⁸ L. Ross, R.E. Nisbett, *The Person and the Situation*, New York 1991.

¹⁹ R.E. Nisbett, D.T. Wilson, *Telling More than We Can Know: Verbal Reports on Mental Processes*, „Psychological Review” 84, 1977, s. 231–259; A. Herzyk, *Procesy świadome i nieświadome w negocjacjach mózgu z rzeczywistością. Integracje i dysocjacje*, w: *Psychologia w perspektywie XXI wieku*, red. Z. Chlewiński, A. Sękowski, Lublin 2004, s. 115–133. Często gdy sądzimy, że świadomie decydujemy, określone fakty już wcześniej zaistniały na przed-świadomym poziomie: zob. J. Trzópek, *Czy w psychologii społecznej jest miejsce dla kategorii podmiotowości?*, „Psychologia Społeczna” 7, 2012, s. 115–139.

²⁰ J. LeDoux, *Mózg emocjonalny. Tajemnicze podstawy życia emocjonalnego*, Poznań 2000; też J. Trzópek, op. cit.

²¹ Wyniki badań komparatystycznych wskazują, że ludzie Zachodu mają silniejsze poczucie kontroli wewnętrznej, niż ludzie socjalizowani we wschodniej Azji: R.E. Nisbett, *Geografia*, op. cit.; D. Matsumoto, D.L. Juang, *Psychologia międzykulturowa*, Gdańsk 2007.

Podobnie jak instrumentalna wobec tego autowizerunku pamięć jednostkowa, również pamięć zbiorowa (społeczna, kolektywna) podlega różnym deformacjom. Często są one przydane dla budowania/podtrzymywania pozytywnego obrazu własnej zbiorowości; w szczególności negatywnie oceniane zdarzenia z jej przeszłości są zniekształcane oraz lokowane i organizowane w taki sposób, iż mogą odgrywać ważną rolę w podtrzymywaniu, budowaniu lub przestrajaniu kolektywnej tożsamości²². Przy tym opisywana przez historyków pamięć zbiorowa bywa raczej słabo powiązana (i odmiennie w różnych kontekstach kulturowych) z indywidualną pamięcią autobiograficzną²³.

Badania nad pamięcią zbiorową — prowadzone tak przez historyków, jak i na gruncie nauk społecznych, zwłaszcza socjologii i antropologii kulturowej — zwykle nie znajdują wyraźnego odniesienia do wiedzy o prawidłowościach funkcjonowania pamięci jednostkowej; tylko niekiedy pamięć zbiorowa bywa rozumiana jako agregacja pamięci indywidualnych²⁴. Przy tym granica między wiedzą historyczną a pamięcią zbiorową (czy raczej pamięciami swoistymi dla poszczególnych zbiorowości) jawi się jako nieostra lub wręcz rozmyta. Rzadko utożsamia się ową pamięć ze świadomością historyczną, a więc wiedzą podlegającą szczególnego rodzaju intencjonalnej penetracji i krytycznej autorefleksji.

Składająca się na pamięć zbiorową reprezentacja przeszłości pełni rozmaite funkcje symboliczne. Może mobilizować poparcie — posiłkując się taką czy inną ideologią — dla określonej polityki historycznej. Nastawiona na regulację relacji międzygrupowych może służyć upośledzonym warstwom społecznym czy grupom etnicznym, zwłaszcza różnym mniejszościom, na przykład dostarczając uzasadnień dla delegitymizacji prawomocności istniejącego porządku społeczno-politycznego. Ale może też być przydatna jego obrońcom i przyczyniać się do wzmacniania dotychczasowego *status quo*²⁵.

²² Również zaburzenie ciągłości rodzimej historii sprzyja różnym zabiegom poznawczym służącym wzmocnieniu tożsamości grupowej: zob. J. Jetten i M.J.A. Wohl, *The Past as a Determinant of the Present: Historical Continuity, Collective Angst, and Opposition to Immigration*, „European Journal of Social Psychology” 42, 2012, s. 442–450. W przypadku trudnych do zakwestionowania zdarzeń polegających na skrzywdzeniu innej zbiorowości i dlatego zagrażających własnej (pozytywnej) grupowej tożsamości, zwiększenie dystansu wobec owej zbiorowości może efektywnie redukować poczucie kolektywnej winy bez przejawiania zachowań kompensujących tę krzywdę: J. Peetz, G.R. Gunn, A.E. Wilson, *Crimes of the Past: Defensive Temporal Distancing in the Face of Past in-group Wrongdoing*, „Personality and Social Psychology Bulletin” 36, 2010, s. 598–611. „Przełożenie” poczucia winy na takie zachowania wymaga bliskości kulturowej z pokrzywdzonymi: M. Kofta i P. Sławuta, *Kolektywne poczucie winy a postawy wobec Żydów i procesy ich (de)humanizacji: rola bliskości kulturowej*, w: *Wobec obcych. Zagrożenia psychologiczne a stosunki międzygrupowe*, red. M. Kofta i M. Bilewicz, Warszawa 2011, s. 147–167.

²³ T. Maruszewski, *O splataniu się pamięci indywidualnej i kolektywnej, czyli o tym, czym jest życie w ciekawych czasach*, w: *Motywacje umysłu*, op. cit., s. 47–63. Wyniki badań (zob. *ibidem*, s. 59–60) wskazują, że typowa pamięć autobiograficzna w kulturze chińskiej zawiera znacząco więcej wspomnień historyczno-społecznych niż w kulturze USA.

²⁴ *Ibidem*. O różnych rodzajach pamięci zbiorowej i relacjach między nimi zob. np. A. Gabryś, *O badaniach pamięci*, „Historyka” 35, 2005, s. 35–149; B. Szacka, *Historia, pamięć zbiorowa i pamięć kulturowa Paula Connertona*, w: *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, red. J. Adamowski, M. Wójcicka, Lublin 2012, s. 13–20.

²⁵ C.G. Sibley, J.H. Liu, J. Duckitt, S.S. Khan, *Social Representation of History and the Legitimation of Social Inequity: The Form and Function of Historical Negation*, „European Journal of Social Psychology” 38, 2008, s. 542–565.

Tak więc instrumentalność pamięci zbiorowej wobec realizacji takich czy innych celów zawsze jest powiązana z deformacjami myślenia o przeszłości. Jeśli historyk dopasowuje (niekoniecznie będąc w pełni tego świadomym) jej wizerunek do treści takiej czy innej, zwykle „tu i teraz” dominującej pamięci zbiorowej, szczególnie trudno mu pozostać zdystansowanym, bezstronnym i krytycznym obserwatorem przedmiotu swoich badań.

MENTALNOŚĆ BADACZA JAKO ŹRÓDŁO STRONNICZOŚCI MYŚLENIA O HISTORII

Metodologowie i filozofowie historii bez względu na swój stosunek do psychologii akademickiej (jeśli w ogóle można im przypisać jakieś do niej ustosunkowanie) za oczywisty uważają nieusuwalny wpływ umysłowości historyka na przebieg i wytwory jego myślenia. Zgadzą się, że zawsze pozostawia ona piętno na dokonywanych interpretacjach przeszłości; rodzaj, częstość pojawiania się i nasilenie tendencyjności narracji nie bywają takie same u różnych ich autorów. Albowiem dysponują oni odmiennym przygotowaniem warsztatowym i różną wiedzą „poza-źródłową”, akceptują też nie zawsze przystające do siebie hierarchie wartości. Żywiona kiedyś ufna wiara w możliwość konstruowania narracji historycznej ukazującej „jak to rzeczywiście było” jawi się dziś jako przejaw naiwności tamtych badaczy.

Myślenie o procesie historycznym jest kształtowane przez niezbywalne skłonności umysłu do skrzywień percepcji społecznej i bezwiednie czerpie z potocznych psychologii i historiozofii. Nierzadko historycy ulegają też wpływom takiej czy innej „wszystko wyjaśniającej” ideologii. Jeśli zaś konsekwentnie stronią od niej, a przy tym nie dysponują żadnym spójnym modelem przeszłości, miewają kłopoty z gradacją ważności przyczyn opisywanych zjawisk czy procesów. Zresztą „zimny” sejentyzm i ostentacyjne unikanie zaangażowań światopoglądowych może, w przypadku konkretnego historyka, maskować wpływ takiego czy innego systemu postaw i poglądów na przygotowywaną przezeń narrację²⁶. Przyjmowanie pozy neutralnego badacza nie gwarantuje pełnej bezstronności, choć konsekwentne prezentowanie takiej pozy może sprzyjać pewnej redukcji jej stronniczości. Sam zabieg fabularyzacji, nadawania sensu i czynienia spójnymi opisywanych wydarzeń wymaga przyjęcia perspektywy pozbawionej aksjologicznej neutralności.

Metodologowie i teoretycy historii dopuszczają powstawanie różnych opowieści o tych samych wydarzeniach, choć zazwyczaj uznają, że nie wszystkie równie dobrze je opisują. Kryteria szacowania ich trafności bywają bardzo różne: chodzić może, na przykład, o tak czy inaczej pojmowaną zgodność narracji z opisywaną rzeczywistością, ale też o jej przydatność, poziom uzasadnienia przynależnych do niej sformułowań, ich spójność, elegancję, uwzględnianie wielu różnych punktów widzenia czy udokumentowanie w źródłach²⁷.

²⁶ Zob. np. R. Stobiecki, *Historyk i jego rola we współczesnym świecie*, w: *Gra i konieczność. Zbiór rozpraw z historii historiografii i filozofii historii*, red. G.A. Dominiak, J. Ostojca-Zagórski, W. Wrzosek, Bydgoszcz 2005, s. 35–48.

²⁷ Zob. W.M. Runyan, *Historie życia a psychobiografia. Badania teorii i metody*, Warszawa 1992; J. Appleby, L. Hunt, M. Jacob, *Powiedzieć prawdę o historii*, Poznań 2000; C. Lorenz, *Przekraczanie granic. Eseje z filozofii historii i teorii historiografii*, Poznań 2009.

Jak wiadomo, w narrację historyczną zawsze uwikłane są metafory. I choć ich używanie nie wyklucza przypisywania odnośnym wypowiedziom funkcji poznawczych²⁸, to jednak nasycenie nimi myślenia historycznego rodzi specyficzne problemy epistemologiczne. Nie mają one literalnych odpowiedników w naturalistycznych tradycjach *science*, gdzie spełnianie założonych wymogów kryterialnych podlega większej kontroli, inne bywa też umocowanie przekonania o ich prawdziwości.

W każdym razie łatwiej uwierzyć w ograniczenia stronniczości historyka, jeśli na tworzonym przezeń wizerunku przeszłości odciska piętno skłonność do pragmatycznego eklektyzmu i zróżnicowania wykorzystywanych barw, a nawet niespójność (choć nie przesadna!) wyznawanych wartości. Eklektyzm taki, zwykle powiązany z dystansowaniem się od wszelkich polityk historycznych czy projektów ideologicznych, nie musi świadczyć o jego zupełnej bezideowości, negatywnie ocenianej w naszym kręgu kulturowym.

W szczególności nie sprzyja tendencyjności formułowanych narracji jednoczesne uznawanie wartości ze sobą kolidujących, często obserwowane u ludzi zajmujących pozycje blisko politycznego centrum. Muszą oni ustawicznie uzgadniać ze sobą te wartości, intensywnie poznawczo przepracowywać własne stanowisko²⁹. Tej aktywności towarzyszy zwykle otwartość poznawcza, unikanie polaryzacji sądów, rezygnacja z uproszczonego, biało-czarnego wizerunku społecznej rzeczywistości.

Ważnym wyznacznikiem skrzywień i tendencyjności myślenia historycznego jest zamknięcie struktur poznawczych na doświadczenie, sztywność i zdogmatyzowanie umysłu. Utrudnia ono poszanowanie dla odmiennych punktów widzenia, nasila deformacje tego myślenia. Dogmatyk wyznaje subiektywnie spójny system przekonań, który upośledza syntezę nowych danych wymagającą przyjęcia założeń innych od wcześniej uznawanych. System ów jest sztywny i oporny na zmiany, napływające niezgodne z nim informacje są akceptowane i asymilowane dopiero wtedy, gdy pochodzą od autorytetu³⁰. Zasadne jest oczekiwanie, że cechujący się tego rodzaju umysłem historyk będzie myślał o przeszłości bardzo wybiórczo, tendencyjnie i schematycznie.

Wyniki badań nad nie-historykami wskazują³¹, że im bardziej charakteryzują się oni tak pojmowanym dogmatyzmem, tym bardziej akceptują linearny obraz procesu historycznego, sądząc, że jest on ciągiem zdarzeń zmierzających w wyznaczonym kierunku. Ukształtowani w naszym kręgu kulturowym profesjonalni historycy o podobnie dogmatycznej strukturze przekonań też mogą przesadnie posiłkować się tego rodzaju potoczną historiozofią.

Rezultaty tych badań wskazują też, że pozytywnie powiązany z dogmatyzmem autorytaryzm — rozumiany jako mentalność skłaniająca do myślenia o rzeczywistości

²⁸ C. Lorenz, *Przekraczanie*, *op. cit.*

²⁹ M. Dymkowski, *Z rozważań psychologa o stronniczości ideowych historyków*, w: *Na drogach i bezdrożach historii psychologii*, red. T. Rzepa, C.W. Domański, Lublin 2013, s. 13–26; P. Tetlock, *Cognitive Style and Political Belief Systems in the British House of Commons*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 1984, 46, s. 365–375.

³⁰ M. Rokeach, *The Open and Closed Mind*, New York 1960. Zob. też M. Kossowska, *Umysł niezmienny. Poznawcze mechanizmy sztywności*, Kraków 2005, roz. 3.

³¹ A. Gabory, *Autorytaryzm i dogmatyzm a spostrzeganie historii*, niepublikowana praca magisterska, SWPS, Wrocław 2011. Zbadano 170 osób, w tym 104 kobiety, w wieku od 18 do 85 lat (średnia 34,5), w większości z wykształceniem wyższym i studentów.

społecznej jako o strukturze ściśle zhierarchizowanej, przeświadczenie, że należy podporządkowywać się tradycyjnym normom, autorytetom i silnym przywódcom³² — wpływa na percepcję historii podobnie jak dogmatyzm. Ale im większy autorytaryzm, tym większa też skłonność do myślenia o historii w języku przemian spersonalizowanych — tym silniejsze przekonanie, że jednostki, które wiedzą, czego chcą, miewają duży wpływ na wydarzenia historyczne. Osoby autorytarne, podobnie jak dogmatyczne, spostrzegają historię jako linearny ciąg zdarzeń, ale im bardziej są autorytarne, tym bardziej są też przekonane, że w ludzkich dziejach wszystko prędzej czy później wraca do punktu wyjścia³³. Tak więc ich obraz procesu historycznego okazuje się być nasycony niespójnymi przekonaniami, w świetle których jednocześnie rządzą nim odmienne prawidłowości. Można oczekiwać, że autorytaryzm zakotwiczonych w naszym kręgu kulturowym profesjonalnych historyków jest powiązany podobnie, choć niekoniecznie tak samo, z percepcją historii³⁴.

Wśród osób autorytarnych nadprezentowana jest mentalna przypadłość nazywana paranoją polityczną. Świadczące o niej spiskowe myślenie o dziejach i polityce bywa przejawem adaptacji do stanu bezradności i zagubienia osób autorytarnych. Czują się one zagrożone, opisują rzeczywistość społeczno-polityczną opacznie, ignorują realia³⁵.

Paranoję polityczną odróżnia się od klinicznych wersji paranoi, w tym rozumianej jako choroba psychiczna³⁶. Ta pierwsza bywa utożsamiana z mentalnością czerpiącą z potocznego pojmowania historii i polityki, nasyconego przesadną podejrzliwością i wrogością wobec innych ludzi, której towarzyszą urojenia prześladowcze. Znajduje wyraz w spiskowej wizji ważnych wydarzeń, skłania do myślenia o nich jako o rezultatach wszechobecnych, tajnych i skutecznych konspiracji i kłowań. I chociaż koncepcje spiskowe nie muszą odzwierciedlać paranoicznego spostrzegania rzeczywistości i czasem trafnie opisują daną sekwencję wydarzeń, to ich powiązania z paranoją polityczną

³² Pojęcie autorytaryzmu ewoluowało, zrywając powiązania z Freudowską psychoanalizą i znajdując miejsce na gruncie psychologii poznawczej. Włożono sporo wysiłku, by przestało służyć jako narzędzie opisu odmiany prawicowego ekstremizmu politycznego, choć podjęte próby badania autorytaryzmu lewicowego trudno uznać za udane: zob. B. Altemeyer, *The Other "Authoritarian" Personality*, „Advances in Experimental Social Psychology” 30, 1998, s. 47–91; też K. Korzeniowski, *Autorytaryzm i jego psychopolityczne konsekwencje*, w: *Podstawy psychologii politycznej*, red. K. Skarżyńska, Poznań 2002, s. 59–81.

³³ A. Gabor, *Autorytaryzm*, op. cit.

³⁴ Wyniki badań (K. Karczocha, *Autorytaryzm a myślenie o historii*, niepublikowana praca magisterska, SWPS, Wrocław 2012) wskazują, że u doktorantów historii z Uniwersytetu Wrocławskiego (zbadano 30 spośród nich) autorytaryzm jest (średnio biorąc) niższy niż u doktorantów z politechniki, studentów i maturzystów. Im jest on u nich (przyszłych historyków) wyższy, tym silniejsze ich przekonanie, że wielcy przywódcy decydują o losach świata oraz że wielkie masy ludzi mogą wspólnie zmieniać historię.

³⁵ K. Korzeniowski, *Polska paranoja polityczna. Źródła, mechanizmy i konsekwencje spiskowego myślenia o polityce*, Warszawa 2010 i *O dwóch psychologicznych przestankach myślenia spiskowego. Alienacja i autorytaryzm*, „Psychologia Społeczna” 4, 2009, s. 144–154.

³⁶ O relacjach paranoi politycznej z innymi wersjami paranoi, różnych sensach nadawanych temu pojęciu w psychiatrii i psychopatologii oraz wykorzystywaniu go w biografistyce historycznej zob. M. Dymkowski, *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003.

są potwierdzane tak przez psychologów, jak i politologów³⁷. Rozmaicie etykietowane teorie spiskowe³⁸ dostarczają interpretacji historii odmiennych od napotykanych zwykle w narracjach jej głównego nurtu.

Wyniki badań nad nie-historykami wskazują³⁹, że paranoi politycznej towarzyszy skłonność do przeceniania wpływu na proces historyczny jego uczestników. Im wyższe jej nasilenie, tym silniejsze przekonanie, że jego przebieg zależy od działań masowych, ale też od zachowań wielkich przywódców oraz jednostek, które „dobrze wiedzą, czego chcą”. Wzrost paranoi politycznej współwystępuje też z nasileniem przekonania, że to, co miało kiedyś miejsce, wcale nie musiało się wydarzyć, jako że zależy od zbiegu okoliczności. Tak usytuowany indeterminizm pozostawia sporo miejsca dla upatrywania wśród wyznaczników dziejów tajnych spisków, podejmowanych przez rozmaite kategorie ludzi uznawanych za wielce wpływowych i dlatego demonizowanych lub stygmatyzowanych⁴⁰. Nosiciele paranoi politycznej — zarówno historycy amatorzy, jak i profesjonalni — w nich dopatrują się, nie bez przesady, ważnych przyczyn wydarzeń historycznych.

O NIEUFNOŚCI HISTORYKÓW WOBEC PSYCHOLOGII AKADEMICKIEJ

Oczywiście, nie zawsze w centrum zainteresowań historyków znajdują się ludzie, ich przeżycia, doznania, myśli, motywacje i działania. Nie jest tak na przykład w zorientowanej na nauki społeczne, zdepersonalizowanej i „odpmiotowionej” historiografii modernistycznej, która interesuje się procesami i strukturami społecznymi⁴¹. Konsekwentnie odrzuca się tam założenia indywidualizmu metodologicznego, i to w każdej jego wersji⁴², dominuje orientacja holistyczna, utrudniająca lub wręcz uniemożliwiająca odwoływanie się do jakiegokolwiek wiedzy psychologicznej. Również obserwowana współcześnie

³⁷ R.S. Robins, J.M. Post, *Paranoja polityczna. Psychologia nienawiści*, Warszawa 1999. Spiskowym wykładniom wydarzeń politycznych/historycznych sprzyja ekstremizm przekonań tak prawicowych, jak i lewicowych: zob. D. Pipes, *Potęga spisku. Wpływ paranoicznego myślenia na dzieje ludzkości*, Warszawa 1998. Niestety, skale stosowane przez psychologów do pomiaru paranoi politycznej Polaków odwołują się do spisków, które mają zagrażać przede wszystkim wartościom cenionym na prawicy. Zob. K. Korzeniowski, *Polska, op. cit.*

³⁸ Zob. L. Zdybel, *Idea spisku i teorie spiskowe w świetle analiz krytycznych i badań historycznych*, Lublin 2002.

³⁹ E. Belka, *Paranoja polityczna w spostrzeganiu historii*, niepublikowana praca magisterska, SWPS, Wrocław 2013. Zbadano 98 osób, w tym 47 kobiet, w wieku od 18 do 80 lat (średnia 34,0), w większości z wykształceniem wyższym i studentów.

⁴⁰ Bez względu na swoje źródła (paranoja polityczna jest tylko jednym z nich) spiskowa wykładnia historii jawi się jako wszechobecna: zob. np. J. Tazbir, *Pożegnanie z XX wiekiem*, Warszawa 1999; D. Pipes, *Potęga, op. cit.*

⁴¹ Zob. A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2003; też W. Wrzosek, *Historia, op. cit.* Prototypowym przykładem takiego uprawiania historii jest monumentalne dzieło F. Braudela, reprezentatywne dla modernistycznej „historii globalnej” (*Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, Warszawa 2004). Tylko w jego trzeciej części można znaleźć nieliczne odwołania do psychologii potocznej.

⁴² O tych założeniach zob. K.R. Stueber, *The Psychological Basis of Historical Explanation: Reenactment, Simulation, and the Fusion of Horizons*, „History & Theory” 41, 2002, s. 25–42; J.W.N. Watkins, *Wyjaśnianie historii. Indywidualizm metodologiczny i teoria decyzji w naukach społecznych*, Wrocław 2001.

fascynacja rolą rozmaitych artefaktów kulturowych w historii, towarzysząca przyjmowaniu perspektywy nie-antropocentrycznej⁴³, oczywiście nie może sprzyjać takiemu odwoływaniu.

Korzystanie z psychologii potocznej nie było czymś wyjątkowym w tradycyjnej historii zdarzeniowej, jest też zauważalne w niektórych nurtach współczesnej historiografii nie-modernistycznej. Bierze się tam pod uwagę raczej psychologiczne wyznacniki niż skutki ludzkich działań. Jak chętnie powie psycholog: zmienne pośredniczące między obiektywnymi warunkami a działaniami konstytuującymi wydarzenia historyczne.

Szczególną sytuację można zaobserwować na gruncie antropologii historycznej, gdzie dostrzega się i docenia działających ludzi. Traktuje się ich jako aktorów-sprawców zdarzeń historycznych, przywiązuje wagę do ich podmiotowego funkcjonowania⁴⁴. Jednak trudno tu dopatrzeć się *explicite* odwołań do psychologii akademickiej; zwykle brak ich też w sfabularyzowanych, poczytnych mikrohistoriach, w narracjach często ostentacyjnie ideowo zaangażowanych, łamiących konwencje głównego nurtu i stanowiących wobec niego atrakcyjną alternatywę. I to pomimo tego, że koncentrują się one na problematyce emocji, a empatia, szczerłość i odwoływanie się do poczucia sprawiedliwości bywają wręcz ich hasłami wywoławczymi⁴⁵. Nikłe jest też zapotrzebowanie na profesjonalną wiedzę psychologiczną w głównym nurcie biografistyki historycznej, unikającej „wnikania w dusze” opisywanych postaci, programowo dystansującej się wobec „psychologizowania”⁴⁶.

Czerpanie z wiedzy psychologicznej bywa w praktyce poznania historycznego ograniczone nawet wtedy, gdy ciągi interpretacyjne zawierają, niekoniecznie sformułowane *explicite*, pojęcia łatwo dające się przełożyć na język psychologii. W wielu narracjach ujawnia się co prawda skłonność do antropomorfizacji rozmaitych całości, ujmowania ich niczym działającego człowieka⁴⁷, ale trudno dopatrzeć się tam odwołań do psychologii naukowej.

To prawda, wcale nierzadko zastąpienie koncepcji rodem z psychologii potocznej ich trudniej dostępnymi akademickimi odpowiednikami wniosłoby niedużo (jeśli cokolwiek) nowego w dywagacje autora takiej narracji. Może on bez obniżenia jej jakości przywoływać rozmaite odmiany pamięci (zbiorową, historyczną, kulturową) nie przejmując się teoriami pamięci budowanymi na gruncie współczesnej psychologii akademickiej.

Ale czasem sięgnięcie do jej ustaleń może jednak być przydatne w myśleniu o przeszłości. Na przykład często przyjmuje historyk (niekoniecznie *explicite*) dyskusyjnie w świetle jej rozpoznań założenie o zasadniczej roli celowych, racjonalnych działań „tamtych ludzi”; wierzy, że w skali masowej zawsze kierowali się trafnie spostrzeganym

⁴³ Zob. B. Latour, *Przedmioty także posiadają sprawczość*, i B. Olsen, *Kultura materialna po tektście: przywracanie obecności rzeczom*, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 525–560 i s. 561–592.

⁴⁴ Zob. np. W. Wrzosek, *Historia*, *op. cit.*; E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 1999.

⁴⁵ Interesująco omawia je E. Domańska, *Mikrohistorie*, *op. cit.*

⁴⁶ W. Zajewski, *Kontrowersje wokół biografii historycznej*, w: *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej*, red. L. Kuberski, Opole 1998, s. 25–33; też W.M. Runyan, *Historie życia*, *op. cit.*

⁴⁷ W. Wrzosek nazywa taki zabieg metaforą człowieka rozumianego jako Jednostkowy Podmiot Sprawczy: zob. *O myśleniu*, *op. cit.*

własnym interesem⁴⁸. Bywa, że tworząc „spersonalizowane” narracje operuje modelem człowieka pojmowanego jako w pełni autonomiczny podmiot — modelem, którego adekwatność nie jest oczywista (wspominało się o tym wyżej) w świetle wyników badań psychologów⁴⁹.

Na różne sposoby można tłumaczyć rozpowszechnioną wśród historyków nieufność wobec dokonań psychologii akademickiej. Nieufność widoczną również wtedy, gdy ich przydatność w myśleniu historycznym mogłaby być wcale niemała. Jej źródeł należy doszukiwać się w popularnej we własnym środowisku deprecjacji prób wszelkiego „psychologizowania”, w uznawaniu ich za przejawy bezradności czy warsztatowej ignorancji konkretnego historyka. Powodów tej nieufności można też upatrywać w nieudanych doświadczeniach ze zdominowaną przez myśl Freuda psychohistorią, jak i w tradycyjnym nastawieniu badaczy dziejów raczej na współpracę z naukami społecznymi niż z psychologią⁵⁰.

Brzemienne w konsekwencje wydaje się być spuścizna historii zdarzeniowej, która dość naiwnie eksponowała kiedyś rolę jednostek w dziejach, czerpiąc z nie najwyższego lotu psychologii potocznej. Nie należy zapominać, że ta ostatnia bywała „od zawsze” tak czy inaczej przez historyków wykorzystywana, zazwyczaj nie przynosząc im zbyt wiele pożytku⁵¹. Choć, z drugiej strony, można spekulatywnie przypisywać jej pewną rolę w rozwoju ludzkiej myśli. Pozostając pod wpływem psychologii poznawczej, uprawianej w średniowieczu pod szyldem filozofii, najpewniej pośredniczyła między nią a dzisiejszą psychologią akademicką, odcisnęła też piętno na zachodniej mentalności⁵².

Wydaje się, że zdystansowanie wobec dokonań psychologii naukowej kształtuje się już na studiach, w trakcie przyswajania umiejętności warsztatowych przez przyszłych historyków. Wzmacnia je następnie mała dostępność wiedzy o tych dokonaniach; przeciętny badacz dziejów, a też niejeden teoretyk czy metodolog historii, zdaje się mieć o niej dosyć mętne czy wręcz mylne wyobrażenie. Chyba zbyt często jest ono kształtowane przez lekturę łatwo dostępnych opracowań o krzykliwych, przyciągających uwagę tytułach, niekoniecznie reprezentatywnych dla współczesnej psychologii akademickiej.

A przy tym nierzadko styka się historyk z przejawami przesadnego sceptycyzmu wobec jej roszczeń do „naukowości”. Źródła tego sceptycyzmu lokować należy w zawyżonych oczekiwaniach co do jej możliwości aplikacyjnych, w niefortunnych zabiegach

⁴⁸ Zob. np. J. Topolski, *Rozumienie historii*, Warszawa 1978, roz. 7 i 8.

⁴⁹ Ich ustalenia w szczególności sugerują, że wiara w przemożną rolę wolnej woli w działaniach podmiotowo traktowanego człowieka znacząco wpływa na jego spostrzeganie. Zob. K. Lachowicz-Tabaczek, *Potoczne*, *op. cit.*

⁵⁰ A.F. Grabski, *Dzieje*, *op. cit.*; zob. też P. Burke, *Historia i teoria społeczna*, Warszawa–Kraków 2000; M. Dymkowski, *Wprowadzenie*, *op. cit.*

⁵¹ Nie odnosiła przez wieki większych sukcesów nie tylko w myśleniu historycznym, ale i w ogóle w humanistyce: zob. P.M. Churchland, za: A. Grobler, *Metodologia nauk*, Kraków 2006, s. 249. O podobieństwach między jej wersją wykorzystywaną już przez Tukidydesa oraz przez współczesnych historyków zob. M. Dymkowski, *O początkach psychologii historycznej: w kręgu różnych tradycji*, „Studia Psychologiczne” 46, 2008, s. 25–35.

⁵² S. Kemp, *Cognitive Psychology in the Middle Ages*, Westport–London 1996, roz. 7. Z kolei kultywowana przez wieki ludowa metafizyka mogła pośredniczyć między filozofią starożytnej Grecji i Chin a mentalnością dominującą dziś, odpowiednio, na indywidualistycznym Zachodzie i na kolektywistycznym Wschodzie: zob. R.E. Nisbett, *Geografia*, *op. cit.*, roz. 2.

jej popularyzacji oraz we wzmacnianym przez wpływowych krytyków niedocenianiu jej badawczych dokonań⁵³. Przy tym liczne, przynależne do niej twierdzenia wydają się być zgodne ze zdrowym rozsądkiem, pokrywają się z łatwo dostępnymi sformułowaniami psychologii potocznej i dlatego jawią się jako trywialne. A przecież przynajmniej niekiedy trywialność przysługuje im tylko w retrospekcji, wyniki dobrze kontrolowanych badań psychologów bywają niezgodne ze społecznie powielanymi przeświadczeniami⁵⁴.

Podsumowując: pomimo uzasadnionej nieufności historyków wobec psychologii akademickiej można domniemywać, że *explicite* odwołania do jej dorobku czasami skłoniłyby ich do korekty własnego stanowiska. Perspektywa psychologiczna, komplementarna wobec socjologicznej czy antropologicznej, chyba zbyt często bywała (i wciąż bywa) niedoceniana zarówno przez teoretyków, metodologów i filozofów historii, jak i przez samych historyków.

Summary

The paper includes psychologist considerations about particular traits of historical thinking, especially about the role of lay psychology and lay philosophy of history in perception of history by historians. The problem of influence of the historian mentality on his thinking and creation of narrative is drafted. Author considers why historians often avoid the references to the achievements of contemporary scientific psychology.

⁵³ O społecznym odbiorze psychologii akademickiej w USA, gdzie jest ona najbardziej rozwinięta i wpływa, zob. S.O. Lilienfeld, *Public Skepticism of Psychology. Why Many People Perceive the Study of Human Behavior as Unscientific?*, „American Psychologist” 67, 2011, s. 111–129.

⁵⁴ *Ibidem*.

